Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 31. Nowy Targ, dnia 29. lipca 1928 r. Rok XVI.

…TA PODHALAŃSKA

19 27

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151,902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Bracia Górale!

Corocznie w sierpniu odbywają się Zjazdy Gromady Podhalańskiej. I w roku obecnym dnia 4 sierpnia zapłoną wici, głoszące Zjazd Podhalan, na szczytach Czerwonych Wierchów i Palenicy.

W niedzielę 5 sierpnia w Kościeliskach, u podnóża Tatr zejdą się najlepsi synowie Skalnego Podhala, aby wspólnie obdumać i obradzić środki, wiodące nasze Podhale do rozkwitu i szczęścia.

Bracia Górale! Wy, którzy pojmujecie wzniosłą ideę Podhala, którym polepszenie przyszłości naszej skalnej Ojczyzny leży na sercu, zlećcie się wszyscy na Zjazd Podhalan do Kościelisk „Polan". Stąd prowadził Janosik zastępy góralskie w słoneczne krainy Węgier po chleb, wino i złoto, w tem miejscu my radzić będziemy, jak wydźwignąć nasze Podhale ku szczęściu i sławie.

Pamiętajcie, że Zjazd Podhalan to kuźnia, w której się kują przyszłe losy Podhala, pamiętajcie wszyscy Bracia Górale, że

5-go sierpnia br. Zjazd Podhalan w Kościeliskach.

Program Zjazdu:

1) W sobotę dnia 4. sierpnia wieczór zapłoną wici na Czerwonych Wierchach i Palenicy,

2) W niedzielę 5. sierpnia o godz. 7·50 na stacji w Zakopanem furmanki z Kościelisk oczekują Gości, uczestników Zjazdu,

3) Przy bramie obok domu p. Lorensa przywita Naczelnik gminy p. Stopka uczestników Zjazdu,

4) O godz. 9 Nabożeństwo w kościele paraf.

5) Obrady w środku gminy. W razie deszczu w szkole im. Jagiełły.

6) Obiad. — Biały Krzeptowski opowie swoje powiastki,

7) Zabawa ludowa. Bufet obfity w Zarządzie miejscowego Ogniska.

W razie deszczu program ulegnie pewnej zmianie, którą poda się na miejscu.

Bracia Podhalanie! Pomni obowiązków, jawcie się wszyscy oraz zachęćcie PT. Sympatyków do wzięcia udziału w Zjeździe.

Za Komitet:

Ks. Prob. Pietraszek Jan,
Stopka Andrzej, nacz. gm.

Szczepaniak St. przew. Ogniska,
Mateja Fatla Jan, skarbnik,

Hotarski Andrzej,
Nędza Kubiniec St. sekretarz.

Program Zjazdu Podhalan

w dniu 4. i 5. sierpnia 1928 r. w Zakopanem i Kościeliskach.

I. Zebranie Delegatów.

Dnia 4-go sierpnia br. o godz. 17-ej (5 po południu odbędzie się w Zakopanem w sali hotelu „Staszeczkówka" zebranie Delegatów Ognisk Związku Podhalan

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie Zjazdu,
2) Odczytanie protokołu z zebrania w r. 1927,
3) Sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności całorocznej,
4) Sprawozdanie kasowe,
5) Dyskusja nad sprawozdaniem,
6) Absolutorjum dla Zarządu Głównego,
7) Referat p. Inż. M. A Liberaka: „Park narodowy w Tatrach" z dyskusją i powzięciem uchwał na Walny Zjazd w dniu 5. sierpnia br. w Kościeliskach,
8) Wylosowanie $^{1}/_{3}$ części Zarządu Głównego i wybór nowych członków w miejsce ustępujących,
9) Wolne wnioski, o ile zostaną zgłoszone do Zarządu Głównego na 8 dni przed Zjazdem Delegatów.

II. Walny Zjazd Związku Podhalan

odbędzie się 5 go sierpnia br. w Kościeliskach.

Odjazd wozami z dworca kolejowego w Zakopanem o godz. 8 ej rano.

Po Mszy św. w kościele parafjalnym w Kościeliskach, odprawionej przez Ks. Prałata Madeja z Białki, posła na Sejm, nastąpi otwarcie Zjazdu.

Na program złożą się:

1) Zagajenie Zjazdu przez Prezesa Związku,
2) Palne sprawy Podhala przedstawi Prezes Zw.
3) „Park narodowy w Tatrach": referat Inż. M. A. Liberaka,
4) Dyskusja i przyjęcie uchwał Zjazdu Delegatów w sprawie „Parku narodowego w Tatrach",
5) „Od młodych do młodych Podhalan" przemówi prezes Akademickiego Związku Podhalan, student medycyny, Leopold Bednarczyk,
6) Zakończenie Zjazdu.

Wspólny obiad — poczem Zabawa ludowa.

Odjazd do Zakopanego w tym samym dniu wieczorem.

Uwaga: 1) Osobnych zaproszeń nie rozsyła się. Delegaci pokrewnych Stowarzyszeń, działających na Podhalu, będą miłymi gośćmi. — 2) Termin nadsyłania sprawozdań Ognisk na ręce prezesa Zachemskiego Jakóba (Nowy Targ, Gimnazjum) do 25. lipca 1928.

Stopka Ludwik, sekretarz, *Zachemski Jakób*, prezes.

Około Związku Podhalan

(z okazji Zjazdu w Kościeliskach).

Będąc członkiem Związku Podhalan od samego jego zarania, miałem i mam wciąż sposobność obserwowania jego pracy i przeobrażania się. Pamiętam dobrze, że początkowo zebrania Podhalańców miały charakter czysto towarzyski i odbywały się na gruncie krakowskim, gdzie Podhalańców było najwięcej. Potem zebrania towarzyskie przeobraziły się w statutowe Stowarzyszenie pod nazwą: „Związek Podhalan". Ale życie zwłaszcza powojenne toczy się wartkim pędem. Powojenny statut pierwszy okazał się już w r. 1927 przestarzały i niewystarczający. Przerobiono go i wydano w nowej, świeżej formie; wydano też regulamin (wskazówki) pracy dla poszczególnych Ognisk Związku Podhalan. Wprawdzie już się odzywają głosy, że trzebaby i w nowym statucie poczynić pewne zmiany, ale to — sądzę — nienajpilniejsza sprawa.

O wiele pilniejsza jest potrzeba i konieczność przeprowadzenia sprężystej organizacji nie papierowej — ale życiowej. Wysiłki jednostek, choćby najofiarniejszych, nie podołają nawałowi pracy, jaka się piętrzy przed Związkiem. Na to potrzeba wysiłku zbiorowego przedewszystkiem Zarządu Głównego, a potem miejscowych Ognisk miejskich i wiejskich.

Ale jakże można żądać sprężystości od Zarządu Głównego, jeżeli jego członkowie rozrzuceni są po całym obszarze Rzeczypospolitej: Prezes w Krakowie, jeden Viceprezes w Warszawie, drugi w N. Targu, inny członek Zarządu w Poznaniu lub Lwowie, Zakopanem lub Hulihradach i td. Czy w takich warunkach można myśleć o zebraniu się pełnego Zarządu Głównego w ciągu roku administracyjnego?

Ogniska odnoszą się dość często w najróżnorodniejszych sprawach do Zarządu Głównego. I słusznie, — od tego jest, winien wątpliwości wyjaśniać, pomocy i rady udzielić, ilekroć tego zajdzie potrzeba. Praca to niemała, a spada zawsze na barki jednych i tych samych ludzi wobec rozprószenia 15 członków Zarządu i 6 zastępców.

Z rozmowy z prezesem Związku dowiedziałem się, że istnieją już Ogniska Związkowe w powiecie Żywieckim i Limanowskim — i to mię bardzo ucieszyło. Ale nie cieszy mię, że jeszcze nie każda wieś, nie każda parafja w powiecie nowotarskim posiada Ognisko. Co więcej znam

wsi, w których wójtują ludzie o znanych na Podhalu nazwiskach, a nie zorganizowali jeszcze u siebie Ogniska, choć nie można ich posądzać o brak zrozumienia zbiorowego życia i działania. Stąd też nic dziwnego, że choć Związek Pod halan swoją stałą, celową i wytrwałą pracą zdobył sobie już dziś uznanie, poważanie i poparcie miarodajnych czynników, nie może nabrać pożądanego rozmachu w pracy, bo jeszcze nie ma szerokiego oparcia o masy podhalańskie.

Temu także przypisać należy, że w bardzo wielu wypadkach reprezentują Podhale inne Towarzystwa — zresztą bardzo szacowne — a nie Związek Podhalan, który w pierwszym rzędzie do tego jest powołany.

Mam nadzieję, że w tym względzie nastąpi poprawa, jeżeli, jak to wyczytałam w poprzednim Nrze Gazety Podhalańskiej — przyjdzie do połączenia Związku Górali ze Związkiem Podhalan i jeżeli oba te Związki znajdą lokalne oparcie w Domu ludowym w Zakopanem.

Przysłowie powiada, „że z próżnego i Salomon nie naleje". Pamiętam z pierwszych Zjazdów sprawozdanie kasowe, które wykazywało śmiesznie małą sumę obrotową, co dało powód uszczypliwemu krytykowi do ruszania ramionami nad przyszłością Związku.

Upór góralski zwyciężył. Skarbnik Związku zdawał już sprawozdanie na Zjazdach z dziesiątek tysięcy zł. To jednak nie uwalnia członków od regularnego wpłacania wkładek miesięcznych czy rocznych. Pod tym względem mogą być wzorem niektóre wiejskie Ogniska, które skrupulatnie przepisaną część wkładek wpłacają do Kasy Zarządu Głównego.

Samemi subwencjami Związek żyć nie może, nie powinien i nie chce; Członkowie muszą spełnić swój obowiązek.

Wskazując na powyższe słabe strony w organizacji Związku, zaznaczam, że nie czynię tego dla pustej krytyki, ale pragnę wzmocnienia Związku nawewnątrz do wydatniejszej pracy nazewnątrz.

A. SUSKI.

WARMUZ.

Baba dojadła mu okrutnie — ze se juz nika miejsca naleść nimóg. Ka ino wysed, goniła za nim babsko gwara, jak opętanie. — Siod przed chałupą na przyzbie, a w usak mu gwizdo, w płucak hucy, jakkieby holny wiater i do tego ocy pieką, jak węgle i gwołtem pchają się kajsi do środka głowy.

— Źle!.. myśli se Warmuz, a juz go do cna ozebrało

O bo jego Hanka, to była baba, jak sie patrzy. Wielko, ozrośnięto w sobie, jak ostrewka koniecyny, a fajke kurzyła za dziesięci chłopów. — Dobro była — ino kieniekie z tej dobroci połomała na nim mietłe, abo miske ozbiła... Ale to syćko z dobrości. Wiedziała przecie, że jej Jasiek to nie byle chłop. Na takim mozno poomać, nie telo mietłe, ale całom ławe, a nic mu nie bee.

I Jasiek se ta z tego nic nie robił — wiedzioł przecie, ze niescęście chodzi po ludziak, nie po niebie. Ino to go mierziało, ze straśnie duzo godała. A godać umiała piyknie i naucnie, jak ksiondz.

— Hej chłop tyz to chłop!... zodnego pomiarkowania, ani elementu we łbie — labiedziła, kie Jasiek siod niefcęcy do kosycka z jojkami.

Bywało, ze go widziała ukfalować z Hankom z Potócka, abo z innem dziywcęciskiem.

Wtej robiła w chałupie całe niebo — z gwiozdami i pieronami — jaz gonty z dachu wylatowały.

— He pokręcony!! Młodyk ci sie zakciywo — Ty omiecie!... ty korajusowa gębo... ty... ty.• jaz jej zatykało. Telo była dobro.

Warmuz wytrzymoł. Wytrzymoł bez całe dwa roki. — Hale pote jej dobrość zacyna go krztusić — jej anielskość skołtuniła mu włosy na głowie i piersi ozpoliła suchotami.

— Hej miłyz mocny kany — I na co ci to wej przysło?! — urodzoł se smutnie.

— Babskie pomietło! — Jezusicku! — robiło sie mu nieswojo.

— Korajusowa gęba. . Hi — hi! — zacon sie śmioć.

Wesoło mu nie było. Hej coby to było, kieby on był tym, cym go baba okrzciła...

— Korajusowa gemba... okrutnie zmyśne miar o! —

Tak se wej Warmuz medetował, a woda chlupotała mu u nóg, jakkieby obracała koło młyńskie. —

Co może zrobić jedno Ognisko w roku?

(podał Zarząd Główny.)

Sprawozdanie Ogniska Związku Podhalan w Poroninie za rok 1927/28.

Ognisko Związku Podhalan w Poroninie założono 18/IV. 1926 r. Na zebrania uczęszczało około 25 członków, płacących miesięczne wkładki. Wszystkich zebrań od ostatniego zjadu Podhalan (w Nowym Targu) było 9., w czem jedno walne zebranie, jedno z okazji 3 maja, jedno z okazji święta sadzenia drzewek. Dwa ostatnie odbyły się przy uczestnictwie innych organizacyj i licznych gości pod gołem niebem. Do nowego Zarządu zostali wybrani; na prezesa ks. Stanisław Słonka, na wiceprezesa p. Wojciech Orawiec, na sekretarza p. Józef Stoch, na skarbnika p. Jan Orawiec.

Tematy referatów wygłoszonych były następujące: 1) O poprawie łąk i pastwisk wysokogórskich.

2) Obowiązki obywatelskie.

3) Potrzeba wychowania dzieci.

4) O nawozach sztucznych.

5) Królowa Korony Polskiej a nasza Ojczyzna (3 maja.)

6) Konstytucja 3 maja a czasy obecne (3 maja).

7) Jak sadzić drzewko owocowe i o nowym gatunku kukurudzy.

8) O pożytku drzew owocowych (Fr. Majerczyka.)

9) O wrogach drzew owocowych (Józef Skupień.)

10) Jak się obchodzić z drzewami owocowemi (Inż. Czubernat Fr.)

11) O paszy suchej i zielonej dla bydła

Zarząd Ogn. przyczyniał się przez swych członków do urządzenia w parafji Poronińskiej święta młodzieży dn. 13 listopada i w ostatnią niedzielę maja. W jednym i drugim razie zaproszona orkiestra Ogniska z Szaflar przygrywała we wspaniałym pochodzie setek dziewcząt i chłopców.

Zarząd Ogniska postarał się przez swego prezesa o prelegenta na 3. maja br. i pomagał do sformowania wspaniałego pochodu, postarał się wreszcie, że członkowie mieli wolny wstęp na akademję ku uczczeniu Konst. 3 maja.

Onby se poradził, ale honor chłopski mu nie daje — Cisnonby syćko w djabły i posed... w góry...

Hej! — były casy!

A teroz?!

Zatrzęsło śnim, kie se przybocył.

Teroz je ostatni dziod. Ludziska sie śmiejom śniego, ze je to juz niby nie chłop, ze doł sie bele cemu wodzić na posku — Hale... Nogi sie juz trzęsom — juzby nie wysed na Wołosyna, aniby nie doźrol kozicy w upłazie. —

Przybocył se syćkie swoje polowacki za Zadniom, w Kondratowej, w kuźnickich lasak... Wtej las był jego i góry sie śmioły do niego — i nie bo i woda i lo niego słonko złociło turnice.

— Cy sie to wróci!

Hej nie wróci.

Cosik sie w nim obezwało, jaz war obloł mu głowe — zajęcało dołu na wodzie i mglice zacyny sie ponad wodom wychylać — blade, bielućkie i lekkie, jak cuchrano wełna.

Wyseł miesiącek, jak ozespany baca i zacon łazić, śmiejecy sie pomiędzy chmurkami, co sie kręciły wele niego, jak owce po holak.

Warmuz siedzioł i patrzoł.

Widzioł, jak sie mglice ozdarły, i jak pote zacyny sie skryncać i spinać w góre po miesiąckowych promieniach — Miesiącek uciekoł... uciekoł, jas stanon i zacon świycić pomiędzy mgłami. jak cyrwono parzelnica.

— Piyknie!! — zaaśuścioł Warmuz.

Som tak oparty o skałe wyglondoł, jak świynty na obrozku — telo w nim było jasności miesiąckowej.

— Piyknie! — przykwołył drugi roz — hale w niebie musi być piykniyj. Je dyć to ino pa chołki niebieskie.

Zacyno mu sie robić weselej. — Teroz dopiero wiedzioł dokumentnie, jeze juz za długo zył.

— Hań tak piyknie! —

Kie se przybocył chałupe i całom biyde i syćko, co juz przeseł, zrobiło sie mu letko na sumieniu — On pódzie sţąd prec — daleko. W głowie mu zakołowało, kie se przybocył, ka on to pódzie.

Hej... fciało sie mu śpiywać. —

Skocył na nogi i lekko, jakkieby, mioł dwaścia roków, posunon sie ku chałupie i stodole, ka mioł sowanom flinte. —

— Nie nońdom mie! — zazgrzytoł na zębak. Wsunon sie do stodoły. —

Za niedużom kwile wyseł. W ręce trzymoł

Zarząd Ogn. uskutecznił w znacznej mierze urządzenia po raz pierwszy święta sadzenia drzewek owocowych w Poroninie wraz z przybyłemi gminami.

Sprowadzono około 300 szczepów 5 letnich od p. Berskiego z Tylmanowej. Wszystkie się przyjęły.

Sami członkowie Ogniska rozebrali do 100 drzewek, Zarząd ogniska wraz z patronatem kat Stów. Młod. Polskiej postanowił zebrać fundusz na wspólną orkiestrę dla Poronina i urządził festyn, na którym zebrano do 600 zł.

Zarząd Ogniska uważa sobie, za największą zasługę ub. roku, iż przez swych członków wpłynął członków Zarządu Kółka Roln. by odstąpiło swej sali na urządzenie rocznego kursu gosp. domowego dla dziewcząt miejscowych. Dzięki temu Dyrekcja szkoły zawodowej Spisko Orawskiej udzieliła nauczycielki, a 18 dziewcząt ukończyło ten kurs.

Wojciech Orawiec wice prez. *Ks. Słonka Stanisław* prezes Ogn.

Najważniejsze sprawy gospodarcze Podhala.

(List trzeci od Braci Podhalan z Warszawy)

Gdy tak ze środkowego punktu Polski, z Warszawy, rozpatrujemy się po całej Polsce, widzimy, że ludzie jakoś nareszcie przestają narzekać, oskarżać się wzajemnie, bać się wszystkiego i bezradnie opuszczać ręce.

Owszem widzi się, że ludzie zaczynają nabierać otuchy, zaczynają się brać do rzeczy, zaczynają organizować się w przedsiębiorstwa i tworzyć spółki, ludzie są śmielsi w obracaniu pieniądzmi, łączą swoje pieniądze z pieniądzmi dopożyczanemi posługująe się kredytem bankowym, o który dziś łatwiej i podejmują się coraz większych rzeczy. Nie widzi się tego — niedawnego jeszcze — zniechęcenia i samooskarżania się.

Otóż już weszliśmy na dobrą drogę. Trzeba tylko jeszcze więcej rozmachu, ośmielenia się wzajemnego i otuchy.

Siedząc tu w Warszawie i rozglądając się po całej Polsce, myślę, że chyba Podhalanie mają z natury od Boga to dane, że są najśmielsi, że mają głowy otwarte, że okpić się nie dadzą nawet żydowi, że są wytrwali i nieustępliwi, a o to chodzi w handlu i przemyśle.

Porównując naszych Podhalan z innemi szczepami w Polsce, jest rzeczą jasną, że gdy Podhalanie się złączą do kupy, a ruszą ławą, to mogą śmiało innych wyprzedzić. A że się ruszą z Podhala i jak ta rzeka rozleją się na Przedwiślu i Zawiślu — jak mówi Wincenty Pol — to pewna. Trzeba tylko chwili sposobnej, a nasza energja pracy, energja życia, jak ta rzeka wezbierze i rozleje się. A wówczas silne ręce, tęgie głowy podhalańskie będą krzepić inne dzielnice Polski i myślę, że będziemy im przykładem.

Damy im naprzód to, w czem celujemy. Damy im cieśli — budarzy, jakich nie ma Polska od końca do końca. Damy im rzemieślników sprawnych w obróbce drzewa — w tym rodzimym produkcie Podhala, a damy im też artystów w drzewie. Warszawskie Ognisko Związku Podhalan ma już spisy ze wszystkich wsi tych chłopaków, co to przez nikogo nie uczeni, a z Bożej łaski strugają i dłubią kozikiem w drzewie, z czego wychodzą piękne rzeczy. Niektóre nie ustępują tym rzeczom, które są na pamiątkę zebrane w Zakopanem w Muzeum tatrzańskiem i strzeżone przez dyrektora Zborowskiego. — Czyż mając tylu zdolnych ludzi, nie zasypiemy całej Polski różnemi drobnemi rzeczami z drzewa, które teraz masami się sprowadza z Niemiec, Czech i Szwajcarji? A jakie jest duże zapotrzebowanie rzeźbiarzy dla kościołów, których się tyle teraz buduje w Polsce? A jak tu jest trudno znaleźć rzetelnego rzeźbiarza? Także i stolarze meblowi mogliby, mimo konkurencji fabryk, mieć duże powodzenie, gdyby odpowiednio zareklamowali wyroby mebli w stylu zakopiańskim. Najwięcej zaś jest na Podhalu budarzy, mistrzów we władaniu siekierą, mających dziwnie wyrobiony zmysł do wiązania drzewa z drzewem w sposób sobie właściwy i przemyślny sposób wyzyskania przestrzeni na dobudówki i izby poddaszowe.

To jednak, jak dzisiaj się robi i co się robi, jest dobre na dziś i może ujdzie jako tako dla naszego zaścianka. Ten i ów ma kawałek chleba. Czyż jednak podhalański budarz, snycerz, rzeźbiarz, stolarz meblowy nie może wylecieć na świat szeroki i dać Polsce szerokiej rzemieślnika pierwszej klasy? Kto mierzyć się z nim będzie co do zmysłu artystycznego przejawiającego się w stylu zakopiańskim, kto mierzyć się będzie w wytrwałości roboczej, a kto dorówna w sprycie kupieckim, aby to co wyprodukował, dobrze spieniężyć?

Lecz to, co teraz idzie jako tako, trzeba zmienić, idzie zbyt leniwo, ot tak po dawnemu. Trzeba zrobić skok. Stan dzisiejszy podobny jest do tego, gdy ktoś ma grunt, na którym w ziemi

jest złoto, czy nafta naprzykład. Trzeba zrobić dość duży wysiłek, aby to złoto z głębi ziemi wydobyć. Trzeba i trudu i kapitału, a wtedy to złoto, czy nafta wydostanie się na wierzch i nie będzie bezużytecznie w głębi ziemi.

My sobie tu w Warszawie myślimy, że trzeba zrobić taką kopalnię na Podhalu na różne złota, srebra a choćby i żelaza.

Na początek myślimy o budarzach. Trzeba ich pokazać światu. Ale jak?

Najprzód trzeba budarzy zebrać razem, obliczyć, wielu ich jest i jaka jest w nich siła, to znaczy, ilu z nich jest pierwszorzędnych do robót, ozdobnych i rzeźbionych w stylu zakopiańskim, ilu jest do robót solidnych wprawdzie, ale nie potrzebujących wykwintnego wykończenia, ilu wreszcie do robót prostych i z grubsza ciosanych.

Gdy się to stanie, trzeba aby budarze podhalańscy zwrócili na siebie uwagę także i poza Podhalem i przekonali naocznie i udowodnili, że są lepszymi majstrami i solidniejszymi pracownikami, niż cieśle z innych dzielnic Polski. Nastręczają się do tego dwie okazje: jedna w jesieni tego roku, druga w lecie roku przyszłego. Kto chce dużo zdziałać, musi myśleć nietylko o dziś, ale jeszcze więcej o jutrze. Kto chce ziarno zbierać, musi je chyba o 4 miesiące wprzód siać. Budarze podhalańscy muszą zbiorowo wystąpić w czasie od 16 września do 3 października br. w Katowicach na wystawie „Wnętrza domu“ na specjalnym dziale architektonicznym — i tam wystawić dla reklamy willę w stylu zakopiańskim, pokazać piękne wykończenie w drzewie, pokazać i udowodnić, jak można w przemyślny sposób wyzyskać każdy kącik przestrzeni, a zwłaszcza w jak przedziwny sposób można namnożyć pełno pokoi w dachu — mansardzie i udowodnić, że to się właścicielowi domu może rentować. Willa zakopiańska będzie miała zarazem meble w stylu zakopiańskim, które tak będą zrobione i rozmieszczone, iżby dopasowały się do budynku i tworzyły z nim jakby jedną całość. Do tego dąży właśnie wystawa i to jest jej głównym celem. Ruch budowlany jest w Polsce już dzięki Bogu dość duży, na przyszły rok będzie jeszcze większy. Dlatego Ślązacy, jako ludzie mądrzy i przewidujący, chcą na tej wystawie dać przegląd najlepszych wzorów w budownictwie i dlatego organizują tę wystawę. Myślę, że budarzom podhalańskim i systemowi naszego budownictwa nikt nie dorówna. I my musimy to wszystkim naocznie pokazać. W kącie siedzieć nie możemy.

A druga okazja to jeszcze większa; na Wielkiej Wystawie w Poznaniu przez 4 miesiące od czerwca do końca września przyszłego roku. Tam musimy i dla reklamy i dla własnego użytku ze „Wsi Podhalańskiej“ postawić willę zakopiańską, pawilon na przedstawienia publiczne, jedno a może dwa obejścia gospodarskie ze stajniami, szopami, obok tego odtworzyć piękną kapliczkę, taką np. jak w Jaszczurówce lub może na Bachledach.

Budarze podhalańscy muszą zasłynąć w Polsce, bo na to zasługują i nikt im nie sprosta i to nietylko w stylowych robotach, ale i w prostych, zwłaszcza przy wiązaniu dachów i wyzyskaniu przestrzeni w mansardach.

Gdy się to już stanie i budarze dadzą się bliżej poznać, stworzy się biuro, które będzie przyjmować obstalunki i będzie wysyłać na roboty w różne strony partje budarzy. Taka jedna partja może się składać z jednego starszego i z 4 młodszych budarzy. A wysyłać trzeba będzie tylko najlepszych ludzi, postępując tak jak kupiec, który na wystawę sklepową, kładzie najlepszy towar. Kto jest mniej zdatny, nie może się pchać naprzód, a raczej w domu musi się wpierw poduczyć. Może się też pomyśli i o kursach dokształcających dla nich.

Budarze nasi, którzy chcą się zorganizować niech zaraz zgłoszą się pisemnie do Warszawskiego Ogniska Związku Podhalan (Warszawa ulica Widok 11) podając imię, nazwisko, wiek, miejsce zamieszkania i jakich robót się podejmują. W dniu Matki Boskiej Śnieżnej w niedzielę 5 sierpnia br. w czasie zjazdu podhalańskiego w Kościeliskach mogliby zebrać się razem, wstępnie porozumieć się i coś uradzić. C. d. n.

Listy.

ODROWĄŻ w lipcu 1928 r.

Susza u nas jest ogromna, ludzie prawie niepamietają jeszcze takiego sucha. Wody w potokach dobrze ubyło, studnie też zaczynają wysychać. —

Bardzo wielkie szczęście, że deszcz padał prawie do lipca tego lata. Trawy, plony, dobrze się zakorzeniły, odrosły i dlatego niegrozi głód. Prawda, że siana będzie mniej, lecz natomiast chleba więcej. —

W ubiegłą niedzielę mieliśmy tu odpust na św. Marję Magdalenę. — Zgruchło się wiele ludzi, przybyły Wróblowiany, Dunajcany, Pie-

kielnicany, Ludźmierzany, Podszklany — dlatego, bo to była niedziela. —

Największą radość sprawiło uczestnikom odpustu to, że przybyli nasi bracia z poza oceanu.

Z tysiąca zwiedzających tego lata Polskę, kilku braci zaglądnęło i do naszej wioski. —

Ogromną radość, nietylko wzruszenie wywołało u ludzi to, że widzieli odprawiającego sumę swojego rodaka, przybyłego z Ameryki na kilka miesięcy — w osobie ks. kanonika, W. Maśnickiego, proboszcza kościoła św. Wojciecha w Elisabeth N. J. (około Nowego Jorku w Ameryce.

Chociaż w latach już podeszłych śpiewał pięknym silnym głosem.

Przybył i ks. proboszcz Feliks Burand; jest on proboszczem w kościele św. Stanisława w polskiej parafji w Nowym Jorku; parafja jego liczy przeszło 30 tysięcy dusz.

Praojcowie wyemigrowali do Ameryki i on jako syn w Ameryce urodzonego ojca nauczył się pilnie po angielsku, a od 15 lat zaś mówił dobrze po polsku — Przyjechaj zwiedzić ojcowski kraj.

Tego kapłana zacnego przyprowadził p. Tomasz Ja hymiak, redaktor wychodzącego w Nowym Jorku największego polskiego dziennika pod tytułem „Kurjer Narodowy".

Pan redaktor pochodzi z Czarnego Dunajca, ks. Maśnicki z Załucznego. Było im bardzo miło między swoimi.

Goście amerykańscy powiedzieli, że kiedy wylądowali w Gdańsku na Polską ziemię, płakali z radości; najrzewniejszą zaś była chwila, kiedy widzieli na Wiśle okręt polski —

Przew. ks. Burand prob. Nowego Jorku fotografował, filmował uczestników odpustu, będzie ich później pokazywał znowu parafjanom.

Na odpuście wygłosił podniosłe kazanie ks. Nycz z Klikuszowej. Widać było na odpuście i ks. przeora O. Markiewicza, Dominikanina z Podkamienia.

Chór prowadził miejscowy organista p. Łaś pomagał mu p. organista z Czarnego Dunajca.

Po uroczystych nieszporach ludzie rozeszli się do swoich chałup. *Odrowążanin.*

Z Polski i ze Świata.

Gratulacje dla polskiej Marynarki Wojennej. Z okazji spuszczenia na wodę w stoczni francuskiej w Caen pierwszego polskiego kontrtorpedowca „Wicher", szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Świrski, wysłał do Prezydenta Rzeczypospolitej i do marszałka Piłsudskiego depesze hołdownicze.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i pan minister spraw wojskowych wysłali do szefa kierownictwa marynarki wojennej w odpowiedzi depesze gratulacyjne następującej treści; „W dniu spuszczenia na wodę „Wichra", pierwszego okrętu bojowego, życzę odradzającej się marynarce polskiej jaknajpiękniejszego rozkwitu". Ignacy Mościcki.

„Dziękując serdecznie za nadesłane mi wyrazy żołnierskiego oddania z racji spuszczenia na wodę ORP. „Wicher", ślę naszej marynarce wojennej na ręce Pana Komandora najlepsze życzenia. Tak pięknie zapowiadający się początek rozbudowy polskiej floty wojennej jest najlepszą rękojmą rozwoju mocarstwowego państwa i kwitnącej pomyślności Narodu"

(—) Marszałek Józef Piłsudski.

Kontrtorpedowiec „Wicher" jest jednostką najnowszego typu o konstrukcji i urządzeniach uwzględniających wszystkie doświadczenia wojenne. Wyporność jego wynosi 1 500 ton, szybkość — 33 mile morskie na godzinę, uzbrojenie — 4 działa 130 mm., aparaty torpedowe i t. d. Kontrtorpedowiec „Wicher" przybędzie do kraju w listopadzie rb. tj. po zupełnem wykończeniu go, oraz po wypróbowaniu na morzu.

Władysławowi Orkanowi, znakomitemu autorowi arcydzieł z opisami doli i niedoli chłopów ofiarowała „Śląska Rada Wojewódzka" z Katowic dar w sumie 10 000 zł, wręczony przez wojewodę Grażyńskiego.

Ustawa amnestyjna została podpisana i ogłoszona w Dzienniku Ustaw dnia 14 lipca, od tego też dnia weszła w zastosowanie. Na podstawie tej amnestji odzyskało wolność około 5000 osób odbywających karę aresztu lub więzienia.

Wewnętrzna pożyczka inwestycyjna pokryta została w dwójnasób. Syndykat pożyczkowy uchwalił, że należy przedewszystkiem zaspokoić zgłoszenia drobne i to w ten sposób że każde zgłoszenie do kwoty 5000 zł. zostanie w całości uwzględnione. Uchwalono również jednogłośnie dać wyraz przekonaniu że bardzo dodatni wynik subskrypcji zawdzięczać należy przedewszystkiem zaufaniu szerokich warstw społecznych do rządu i uproszono prezesa PKO. o zakomunikowanie tej uchwały p. ministrowi skarbu.

Polska zawiadamia Ligę Narodów o zerwaniu rokowań przez Litwę. Polski delegat przy Lidze Narodów, p. Sokal uwiadomił Ligę Narodów że Litwa uważa Wilno jako teren sporny i nie godzi się na roztrzygnięcie tej sprawy przez Ligę Narodów i Konferencję Ambasadorów. Stwierdza on niemożność ustanowienia pomiędzy obu państwami bezpośredniej komunikacji kolejowej, poczt. i teleg. i wprowadzenia ruchu granicznego. To, co Litwa czyni, jest więc sprzeczne z rezolucją Rady Ligi Narodów i dąży do utrwalenia barjery, oddzielającej oba państwa Pomimo wszystko rząd polski chce próbować wszystkich dróg, któreby mogły doprowadzić do układu z rządem litewskim.

Jednorazowy zasiłek dla inwalidów wojennych. Rada ministrów upoważniła ministra Czechowicza do wypłacenia inwalidom wojennym jednorazowego zasiłku. Na mocy tej uchwały przyznany będzie dla inwalidów wojennych czterech pierwszych kategoryj i dla rodzin pozostałych po poległych i inwalidach 135 procent, dla inwalidów czterech następnych kategoryj 150 procent, dla inwalidów dziewiątej kategorji 180 procent, i dla inwalidów 10 tej kategorji 225 procent obecnego miesięcznego uposażenia. Zasiłki te będą wypłacone w trzech ratach w okresie od 1. sierpnia br. do 31 go marca 1929. Ministerstwo skarbu zamierza zarządzić wypłacenie pierwszej raty w pazdzierniku.

Traktat handlowy polsko perski. D. 18 bm. wieczorem przybył do Warszawy minister dworu szacha perskiego Tejmurtasz i przywiózł ratyfikowany traktat handlowy polsko-perski zawarty podczas pobytu w Warszawie ministra spraw zagranicznych Persji Ali-Guli Chan-Ansari. W Warszawie bawi w związku z tą sprawą poseł polski w Persji p. Hempel

Przyjazd p. Prezydenta Rzplitej na dwutygodniowy pobyt w Poznaniu stworzył w społeczeństwie wielkopolskiem radosne poczucie opieki roztoczonej przez Najwyższego Dostojnika Państwa. To też wszystkie sfery społeczne udają się do swego Opiekuna z zaufaniem, przedstawiając mu swoje bolączki i prosząc o radę i pomoc. Kancelarja cywilna p. prezydenta zawalona jest pracą, gdyż wpłynął cały szereg podań.

Zniżka zboża notowana jest oprócz Warszawy w całej Polsce Wiadomości pomyślne o tegorocznych zbiorach wpłynęły już na spadek cen zbóż chlebowych. Cena żyta na prowincji według nadchodzących zewsząd wiadomości, spadła do 40 zł. za 100 kilogramów. Jedynie w Warszawie jeszcze cena zboża utrzymuje się na dotychczasowym poziomie, co przypuszczamy, zainteresuje odnośne władze administracyjne.

Pogłoski o projektach zmiany konstytucji Włościanin w Nr. 220 bm. donosi: W kołach polityków żywo omawiane są prace komisji rządowej nad projektem reformy konstytucji Dotychczas do wiadomości publicznej nie przedostały się żadne szczegóły opracowywanego projektu. Wiadomem jest, iż projekt zmierza do jaknajdalej idącego rozszerzenia kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej, zmniejszenia liczby posłów do połowy i gruntownej reformy ordynacji wyborczej. Ordynacja wyborcza zostałaby zreformowaną przez utworzenie w województwach centralnych i zachodnich okręgów jednomandatowych, natomiast na kresach i terytorjach narodowościowo mieszanych zachowanyby został system proporcjonalny okręgów kilkumandatowych.

Rozbitków z wyprawy Nobilego na biegunie północnym zdołano ostatecznie wszystkich uratować. Rosyjski łamacz lodów dotarł 12 bm. do ostatnich dwóch grup rozbitków i zabrał półżywych z chorób i wycieńczenia. Natomiast przypłacił życiem czynność ratunkową światowej sławy podróżnik norwes. Amundsen. Utonął z rozbitym samolotem.

Król Alfons obiecał przywrócenie Konstytucji Z powodu otwarcia tunelu przez Pireneje między Francją i Hiszpanją spotkali się w Canfraco, król Alfons hiszpański i premjer Primo de Rivera z prezydentem rzeczypospolitej francuskiej Doumerguem. W mowie powitalnej król Alfons m in. oświadczył, że zawieszenie konstytucji hiszpańskiej jest tylko środkiem przejściowym i że prawdopodobnie monarchja konstytucyjna w Hiszpanji będzie wkrótce przywrócona.

Prezydent Meksyku gen. Obregon zamordowany. Dnia 17 bm. około godz. 14-ej podczas bankietu, odbywającego się w podmiejskiej restauracji, zamordowany został kilkoma strzałami z rewolweru prezydent Obregon. Zabójcę aresztowano Prezydent otrzymał 5 ran postrzałowych. Według późniejszych wiadomości sprawca zamachu zbliżył się do prezydenta, siedzącego przy stole i udając, że chce mu pokazać zamieszczone w dziennikach karykatury, wyjął z kieszeni

pistolet automatyczny, z którego z bardzo bliskiej odległości dał strzały do prezydenta. Śmierć prez. Obregona nastąpiła niemal natychmiast. Obecny na bankiecie b. prezydent Calles dokonał pierszego badania mordercy, poczem udał się do mieszkania Obregona, gdzie tymczasem przeniesione ciało zmarłego. Przed domem zebrały się olbrzymie tłumy. Dom został otoczony kordonem policji i wojska. Zabójca prezydenta Obregona został ciężko raniony w chwili aresztowania. Stan jego jest bardzo ciężki i prawdopodobnie nie uda się utrzymać go przy życiu. Wydano zarządzenie o konsygnacji oddziałów wojskowych oraz szereg innych zarządzeń dla zapewnienia ładu i bezpieczeństwa. Policji z trudem udało się ochronić zabójcę Obregona przed tłumem który chciał go zlynchować. Zabójca oświadczył policji, że pobudki jego czynu nie były polityczne, co się jednak wydaje wątpliwe. Faktu, ze zbrodnia była zgóry uplanowana, dowodzi znaleziony w kieszeni ubrania zabójcy list do rodziny, w którym pisze on: „Wiem, że przyjdzie mi umrzeć za moje przekonania, — żegnam was“. Morderca stanowczo odmówił udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień Callesowi. Zabójca nazywa się Juan Escapularia.

W przededniu upadku Waldemarasa. Dziennik litewski „Jaunjas Zinjas“ przynosi sensacyjną wiadomość o mającem nastąpić przesileniu gabinetu na Litwie. Ustąpić miałby premjer Waldemaras, którego zastąpi minister wojny Daukuntas. Pismo to komentuje przesilenie jako wynik róźnic w poglądach pomiędzy prezydentem Smetoną a Waldemarasem na politykę Litwy w stosunku do Polski. Nieprzejednany stosunek Waldemarasa do Polski tłumaczy się jego spekulacją na wybuch wojny między Sowietami a Polską. Waldemaras bowiem uważa, że wybuch wojny między Polską a Rosją jest nieunikniony.

KRONIKA

Z ruchu letniskowego. Zakopane ma sezon tego roku bardzo nędzny. Winy należy szukać w spekulantach, którzy w jednym sezonie chcieliby zrobić majątek, a odbija się to najsmutniej na tutejszej ludności, bo spekulant odleci, zaś miejscowi tu zostaną i żyć muszą. Nic nie może tego usprawiedliwić, by szklanka wody sodowej z sokiem kosztowała 75—1·20 zł. lub czysta herbata od 75—1.50 zł Trzeba sobie koniecznie uprzytomnić, że wróciły normalne czasy — to nie wojna. Publiczność w Zakopanem także nie ta, co przed wojną. Mało miłośników przyrody i gór, za to dużo zwolenników murzyńskich podrygów. We wszystkich prawie restauracjach wyje i skomli bez przestanku jazzband aż uszy bolą, a wszystko się trzęsie w podrygach. Jaki to przykry kontrast z cudowną panoramą Tatr i ich spokojnym majestatem, ale czekajmy może i Gewont zacznie podrygiwać. Za to wszystkie wsie na Podhalu pełne letników. Ci wszyscy, których na próżno szukamy w Zakopanem, są na Podhalu, ale w Białce, Bukowinie, Witowie, Zubsuchem, Poroninie lub w wioskach dalej od Tatr odległych.

Niechaj tylko nasi gazdowie i gaździne ciągle pamiętają o tem, że ci sami wrócą na rok następny i innych jeszcze przyprowadzą, ale tylko wtedy, gdy sobie ten pobyt chwalić będą.

Posucha. Już miesiąc nie mielimy deszczu na Podhalu, bo krótkotrwały taki, że nie przemoczył ziemi ani na 1 cm to się nie liczy. Ziarna spodziewamy się ładnego, ale ziemniaki 2 razy przymrożone i pasza, te będą bardzo nędzne, szczególniej paszy będzie brak zupełny.

Rok ten więc zapowiada się dla naszego gospodarstwa na Podhalu źle bardzo. Ubytek bydła będzie znaczny, wyżywić się i o pieniądze będzie bardzo trudno.

Zapowiadany Zjazd Inteligentów parafji Odrowąskiej na 29 lipca br. nie odbędzie się z powodu wizytacji kanonicznej parafji w tym dniu. Sprawę zjazdu omówi się na Zjeździe w Kościeliskach.

Małopolskie Two Rolnicze ma zamiar urządzić w niedługim czasie wycieczkę naszych rolników pochodzących z powiatów górskich do Górek Dużych pod Skoczowem, celem zaznajomienia się ze stanem tamtejszych gospodarstw, a przedewszystkiem z pastwiskami.

Koszta takiej wycieczki musieliby zasadniczo ponieść uczestnicy wycieczki.

Zgłoszenia należy skierować wprost do Zarządu Głównego Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie plac Szczepański 8.

Ze swej strony zachęcamy gorąco rolników członków Kółek Rolniczych do wzięcia udziału i poznania, jak gdzieindziej wprowadza się już lepsze sposoby gospodarowania.

Zarząd Okręg. Tow. Roln. w N. Targu.

Ochotnicza Straż Pożarna w Nowym Targu poświęciła swoją matorową sikawkę przy pożarze w gminie Waksmundzie, który wybuchł w dniu 12 lipca br. w godzinach południowych spowodowany nieostrożnością pozostawionych nieletnich dzieci i zapałek, które bawiąc się zapałkami zapaliły słomę na piwnicy między domami mieszkalnemi i zabudowaniami gospodarczemi.

Pożar był bardzo groźny z powodu gęstych zabudowań, posuszy i dość silnego wiatru, skutkiem czego pożar objął naraz 7 domów mieszkalnych i 8 gospodarczych. Wszyskie zabudowania tj. pół wsi Waksmunda za wodą byłyby niechybnie zniszczone przez pożar, a nawet zagrożone były budynki w Ostrowsku z powodu wiatru, gdyby wcześnie nie została zawiadomiona Ochotnicza Straż pożarna w Nowym Targu, ktora natychmiast wyjechala ze sikawką motorową i pożar tak wielki i rozszalały w przeciągu 3-ch kwandransy zlokalizowała.

Nadmienić wypada, że straż pożarna w Nowym Targu odebrała sikawkę a firmy w dniu 7 lipca br. która pierwszą próbę i chrzest ogniowy przeszła w Waksmundzie, a której mieszkańcy zawdzęczają ocalenie swej krwawicy.

Należy również podnieść i to, że mimo tak krótkiego czasu bo zaledwie w 5 dniach straż pożarna ze sikawką była należycie obznajomioną, i dlatego akcja ratunkowa była szybka i skuteczna. Ponieważ w Nowym Targu jest centralna stacja ogniowa, należałoby postarać się u odpowiednich Władz, by zaprowadzone zostały telefony pożarowe przynajmniej przy parafjach, by można było wzywać pomocy nowotarskiej straży pożarnej jako placówki najlepiej zorganizowanej pod względem pożarnictwa, a która chętnie niesie pomoc nietylko miastu ale także i w powiecie.

Jakie nieszczęście mogą spowodować dzieci, pozostawione bez dozoru a tem bardziej pozostawiony łatwy dostęp do zapałek, niechaj posłuży klęska, która w ten sposób nawiedziła mieszkańców gminy Waksmunda.

„Wynalazki i Odkrycia" wydał zeszyt lipcowy w fantastycznej szacie zewnętrznej natomiast z bogatą treścią naukową i informacyjną obejmująca około 26 artykułów i prawie sto ilustracji.

Zwraca uwagę nowo wprowadzony dział zadań wynalazczych dla młodzieńczych kunstruktorów i pierwszy konkurs na polskie wynalazki w trzech grupach.

Rybacy wyłowili z Wisły jesiotra wagi 300 funtów. Dnia 4 bm. rybak Cynielski z Kaszczorka pod Toruniem podczas łowienia ryb wyłowił siecią w okolicy Kępy Bazarowej olbrzymiego jesiotra, wagi około 300 funtów. Jesiotr ma trzy i pół metra długości. Olbrzym ten sprzedany został handlarzom warszawskim za 700 zł.

Chwytanie małp przy pomocy alkoholu Małpy z łatwością przejmują nałogi ludzkie, zwłaszcza zamiłowanie do tytoniu i wina. Korzystając z małpiego gustu, załoga okrętu „West Noho", który wrócił niedawno do Ameryki z ładunkiem drzewa mahoniowego, upolowała kilka młodych szympansów bez użycia broni. W puszczy afrykańskiej na otwartej polanie zbierały się zwykle małpie samiczki. Pomysłowi marynarze z „West Noho" ustawili w tem miejscu kilka misek, napełnionych winem palmowem. Było ono dość mocne, aby małpa zapomniała po wypiciu o swych obowiązkach rodzinnych. Dzięki dobremu powonieniu, małpy odrazu wykryły wino i upiły się do utraty przytomności. Wówczas zjawili się z ukrycia marynarze i bez trudu i walki przywłaszczyli opuszczone przez matki małe szympansiątka.

Notowania giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu z dnia 18 lipca 1928. Warunek: handel hurt. fr. st zał. ład. wag dostawa zaraz za 100 kg. Żyto 38·50—40·00, Pszenica 49·50—51·50, Owies 42·75—44·75, mąka żytnia 65% 61·00, mąka żytnia 70% 59·00, mąka pszenna 65% 69·50—73·50, otręby żytnie 29·00—30·00, otręby pszenne 24·00—25·00.

Targowica miejska w Poznaniu. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania cen z dnia 17 lipca 1928 Ceny loco targowisko Poznań łącznie z kosztami handlowemi Płacono za 100 kg. żywej wagi za: Stadniki: pełnomięsiste młodsze 140—144 miernie odżywiane młodsze i dobrze odżywiane starsze 120—128, jałówki i krowy; pełnomięsiste wytuczone krowy najwyżej wartosci rzeźnej 168—176 starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 126—134 licho odżyw. krowy i jałówki 108—116, cielęta: najprzedn. cielęta tuczne 134—140 średnio tucz. cielęta najprzed. ssaki 126—130, mniej tucz. cielęta i dobre ssaki 114—120, liche ssaki 100—110. świnie; pełnomięsiste od 120 do 150 kg. 206—210, od 100-120 kg. 198--200, pełnomięsiste od 80 do 100 kg 190—194, mięsiste świnie ponad 80 kg. 180—188 mociory i późne kastraty 140—180

Zakup lasów na Park Narodowy w Tatrach. Agencja Wschodnia donosi, że Ministerstwo Rolnictwa w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. nosi się z zamiarem zakupienia olbrzymich lasów, leżących na terenie przyszłego Parku Narodowego w Tatrach, będących własnością p. Uznańskiego. Pertraktacje o kupno z p. Jerzym Uznańskim rozpoczną się w tych dniach. Jest nadzieja, że kupno dojdzie do skutku, dzięki czemu uratowanoby dla przyszłego Parku Natury lasy, dziś dewastowane.

Pożyczki Meljoracyjne Państwowego Banku Rolnego Na podstawie rozporządzenia Ministrów: Reform Rolnych, Skarbu i Rolnilnictwa z dnia 11. czerwca 1928 r. o emisji złotych 7% obligacji meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego, oraz o długoterminowych pożyczkach w tych meljoracjach udzielanych, pożyczki meljoracyjne w tych odbligacjach udzielane są przez Bank spółkom wodnym, poszczególnym rolnikom (za zabezpieczeniem hipotecznem) oraz gminom wiejskim, na wszelkiego rodzaju meljoracje rolne. Pożyczki są udzielane na okres 15-letni z tem, że spłata kapitału rozpoczyna się dopiero po upływie 2 i pół lat od dnia wydania pierwszej części pożyczki i trwa w ciągu następnych 12½ lat. Podania w sprawie przyznania pożyczek przyjmowane są zarówno przez Państwowy Bank Rolny w Warszawie, jak i przez poszczególowe Oddziały, gdzie udzielane są szczegółowe informacje co do bliższych warunków otrzymania pożyczki.

Poborowi z cenzusem z rocznika 1901 słuchacze medycyny, którzy służyli ochotniczo w wojsku w latach 1918—1920 i wykażą się zaświadczeniem stwierdzającem, że pozostaje im do ukończenia studjów jedynie złożenie państwowych egzaminów, mogą otrzymać od właściwych P. K. U. w drodze wyjątku przesunięcie terminowe wcielenia do szeregów do lipca 1929 r.

W tym celu winni zainteresowani składać bezzwłocznie dotyczące prośby, poparte zaświadczeniem władz uniwers wprost do przynależnych P. K. U

Dowódca Okręgu Korpusu Nr V.
Bolesławicz wr. Pułkownik Sztabu Gen.

Tegoroczne „dożynki" u p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale Śladem roku ubiegłego odbędzie się ta ludowo rolnicza uroczystość i w roku bieżącym, a mianowicie w dniach 26 i 27 sierpnia br. w Spale Na terenie zachodniej i środkowej Małopolski po powiaty Łańcut, Przeworsk, Brzozów, Krosno włącznie organizacją uczestnictwa w „Dożynkach" zajmuje się w porozumieniu z kancelarją cywilną Pana Prezydenta Prezydjum Krakowskiego Oddziału Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, plac Szczepański 8.

Wszystkie ludowe organizacje rolnicze, a więc Okręgowe Towarzystwa rolnicze, Kółka rolnicze, Okręgowe Związki Młodzieży, Koła Młodzieży, Stowarzyszenia młodzieży wiejskiej męskie i żeńskie i tp. winny zwracać się jak najrychlej w tej sprawie i zgłosić udział delegacji, zarówno starszych członków jak i młodzieży do właściwych Zarządów Okręgowych Towarzystw rolniczych i to najpóźniej do 10 sierpnia br.

Komunikat prasowy. W agencji poczt. w Wadowicach górnych urządzono i oddano do publicznego użytku centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego.

Dyrekcja poczt i tel. w Krakowie.

Straszna katastrofa parowca „Angamos" Londyn. Nadeszły wiadomości o olbrzymiej katastrofie, jakiej uległ parowiec „Angamos". Na pokładzie statku znajdowali się jako pasażerowie robotnicy wraz z rodzinami. Przyczyną katastrofy było rozbicie się statku o skały. Znajdujący się w niebezpieczeństwie parowiec przez cały czas dłuższy wysyłał sygnały, ale z powodu burzy wszelka akcja ratunkowa była niemożliwa. Wczasie, gdy były wysyłane sygnały kilkadziesiąt okrętów, znajdujących się u wybrzeża Chilińskiego doznało uszkodzeń, a kilkanaście utraciło stery. Z pośród pasażerów „Angamosa" uratowało się tylko 4. Opowiadają on o okropnych scenach jakie pasażerowie walczyli o miejsca w łodziach ratunkowych, o pasy ratunkowe, a nawet o możliwość przyczepienia się do szczątków rozbitego statku. Chilińskie okręty, które przybyły na miejsce katastrofy, stwierdziły, potwierdziły, że z pośród pasażerów uratowało się tylko 4 i że wszelka akcja okazała się zbyteczna, gdyż nie znalazło się ani śladu okrętu.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska“ W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.